



Emocje towarzyszące
festiwalowej
prezentacji
własnego dzieła
— i zupełny brak
rywalizacji
konkursowej.
Z jednej strony
obcowanie ze sztuką
i własną kreacją,
z drugiej
spotkanie
z człowiekiem
i spontaniczne
budowanie przyjaźni.

MITYNG TEATRÓW AMATORSKICH W LONDYNIE

ANNA MARIA KLIMALANKA

Wśród patronów tego mitingu znajdowali się: Harold Pinter, Whitney Straight, kilku lordów i panów z tytułami sir, m. in.

sir Michael Redgrave, a jego gospodarzami byli urzędnicy bankowi, prawnicy, nauczyciele, architekci, dostawcy, emeryci — poza profesją po prostu amatorzy z The Questors

Theatre na Ealingu. O czym więc pisać? O spektaklach czy o spotkaniu ludzi; o przeżyciach teatralnych czy o tych, wynikających z rodzącej się przyjaźni zapaleńców opanowa-

nych pasją teatru i wzbogacających nawzajem własne doświadczenia twórcze i ludzkie zarazem?

Fourth International Amateur Theatre Week (IATW, 3—8 V 76) wykraçał bowiem zdecydowanie poza powszechnie znaną sztamę festiwalowych prezentacji. Był nie imprezą, ale przeżyciem... tak pięknym i wyjątkowym we współczesnym życiu teatralnym, że trudno mi będzie uniknąć — nawet narzucając się na zarzut zbyt-niego subiektywizmu — emocjonalności i superlatywów.

Pomysł Międzynarodowego Tygodnia Amatorskiego Teatru zrodził się w czasie obrad Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Teatru Amatorskiego (AITA lub IATA) w Ham-

burgu w 1967 r. The Questors Theatre z Londynu podjął się jego organizacji. Miało to być spotkanie w jednym miejscu i czasie 3 interesujących teatralnie grup zagranicznych i wymiana doświadczeń twórczych. Organizatorom zależało również na stworzeniu przyjacielskiego spotkania ludzi autentycznie tworzących teatr. Te cele w sposób zadowalający osiągnięto na 3 pierwszych spotkaniach: w 1969, 1971 i 1975 r., w których brali udział Włosi, Francuzi, Jugosłowianie, Rumuni, Czechosłowacy, Polacy (Teatr „STU”), Amerykanie. Dyrektor Tygodnia Alfred Emmet, po osobistym rekonesansie, i w tym roku tak dobrał zespoły, że zobaczyliśmy 3 diametralnie różne grupy pod względem wieku i profesji, poetyki teatralnej, środowiska i tradycji kulturalnej.

The Sundrive Players to teatr parafialny Irlandczyków z Dublina. Profesja? Urzędnicy, kierownicy, sprzedawcy, studenci, księża. Wiek: 26—50 lat. Ukonstytuowali się w 1964 r. i wkrótce, zwłaszcza za dykcją Uny Parker, byli wiodącą grupą w swoim kraju. Podejmują bardzo ambitne zadania. Do takich bowiem, wręcz karkołomnych, przedsięwzięć zaliczyć trzeba niewątpliwie prezentowany na Ealingu *The Voice of Shem* (Głos Shema), będący adaptacją *Finnegans Wake* Joyce'a. Całość składa się z 6 scen, które w warstwie zdarzeniowej są historią Earwickera-Finnegana i jego rodziny czuwającej przy zwłokach. Spektaklowi nadano formę snu o wskrzeszeniu, w którym odpowiedź na Tajemnicę Śmierci daje Anna Livia Plurabelle, kobieta-rzeka: „obraz wszystkich przeżyć zmysłowych płynących od źródła do ujścia, gubiących się w oceanie i wciąż, jakby cudem, płynących dalej” — jak wyjaśnia notatka w programie. W dwugłosie symbolicznych postaci Shema i Anny Livi przebijają akcenty ironii, dowcipu, igraszek słownych, ludowego komizmu, ukazujących w krzywym zwierciadle Irlandię, jej swoisty klimat mitologii narodowej i kulturowej. Trudno było dotrzeć do tego przeciętnemu widzowi, tym bardziej że oryginalny tekst sprawia kłopot tak rodowitym Anglikom, jak i fachowcom. Ale prezentowane sceny były zrozumiałe. Mary Manning w swej adaptacji

trafnie uchwyciła to, że całe strony w tym dziele przeznaczone są nie dla oka, lecz dla ucha (Joyce lubił muzykę i miał doskonały słuch) i postawiła na wydobycie dowcipu językowego, swawoli werbalnych i rytmicznych oraz specyficznej muzyczności tej prozy. Spektakl zachował jej rytm, posiadał doskonałe tempo, zmienność napięcia obrazów, zwartość dramaturgiczną — wszystko poparte świetnym warszatem aktorskim, zwłaszcza w zakresie techniki operowania głosem (śpiewy). Głos Shema otrzymał wcześniej główną nagrodę na The All-Ireland Amateur Theatre Festival.

Z frankofońskiego Sudbury w Ontario przyjechali najmłodszy amatorzy. Les Draveurs to teatr szkolny uczniów z McDonald-Cartier Secondary School. Istnieje tu interesująca tradycja wystawiania rocznie 3 sztuk: musicalu, sztuki dziecięcej i dramatycznej. Większość tekstów piszą 16—18 letni członkowie grupy, również muzyka jest ich oryginalnym dziełem. Mają już ustaloną renomę w Kanadzie i z Londynu polecili prosto do kraju na kolejny konkurs. Grupą kieruje nauczycielka Helene Gravel. Ostatnio kilku uczniów studiuje u artysty-mima Claua St. Denis, Kanadyjczyka rodem z Francji. I stąd chyba sięgnięcie przez zespół do ekspresji pantomimicznej, asocjacje z Théâtre du Soleil Mnoushkinie i szukanie inspiracji w literaturze francuskiej.

I część swego występu Les Draveurs oparli na treści 6 bajek *La Fontaine'a* (*Au fond de la Fontaine*), które poddano na scenie słownej i mimiczno-ruchowej interpretacji. Nowoczesna forma teatralnego wyrazu dla klasycznej już literatury, uwspółcześnienie jej poprzez wstawki z dokumentów naszych czasów (np. w scenie rozstrzelania zwierząt), brak weryzmu, oszczędna i wyrazista forma mimiczna ożywiły ją, uatrakcyjniły scenicznie, nie odejmując nic z uniwersalnych znaczeń. Osia konstrukcyjną II części występu Kanadyjczyków (*On s'en pariera*) był wiersz Preverta *Le déjeuner du matin* (*Śniadanie*). Poeta mówi w nim jak prosty rytuał picia porannej kawy może doprowadzić do rozpaczliwej i kłopotliwej, gdy nie uda się nawiązać kontaktu między ludźmi. Les Dra-

veurs rozszerzyli pole semantyczne dramatycznego obrazu na inne tego typu sytuacje, tak dziś powszechnie. I tak w 6 etiudach snuli smutną opowieść o niewoli maski w kontaktach interpersonalnych, o trudności i braku porozumienia między ludźmi. Po każdej scenie wracały w formie leitmotiwu strofy Prevertowskiego wiersza. W całości prezentacji dominowała postać Mima — inspirował on akcję, był w niej protagonistą i komentatorem. Całemu zespołowi należą się brawa za kapitalne przygotowanie w zakresie scenicznego ruchu zbiorowego i tego, co określamy formułą „*expression corporelle*”.

Polacy reprezentowani byli przez grupę uniwersytecką — Scenę Plastyczną Teatru Akademickiego KUL z Lublina. Warto przypomnieć, że teatr ten powstał w październiku 1952 r., jako pierwszy studencki zespół w Polsce po wojnie. Od początku był głęboko humanistyczny, uważliwiony na sprawy natury moralnej, filozoficznej, zawsze otwarty na problemy współczesnego człowieka niezależnie od jego przekonań religijnych i politycznych. Działająca od 1970 r. Scena Plastyczna Teatru podjęła również ten krąg zagadnień, ale przekazuje je widzowi poprzez formę teatru plastycznego. Prezentowane w Londynie 2 spektakle lidera grupy Leszka Mądziaka: *Wieczera* oraz *Ikar* — to dramatyczne splecia między muzyką, światłem, kolorem, „grą” elementów plastyki przestrzennej, ruchem masek, marionet i manekinów oraz aktora traktowanego jako element kompozycji plastycznej (przy pełnym braku słów), które tworzą metaforyczne, silnie nasemantyzowane obrazy, reinterpretujące znane mity, prowokujące do myślenia, stawiania pytań i rewizji własnego życia. Zarówno liczba spektakli (aż 7, w tym jeden dla Polonii, bardzo życzliwie przyjęty), jak i dyskusje oraz żywe zainteresowanie pracą grupy świadczą o tym, że problematyka atakowała widza, a forma teatru plastycznego wyraziła je w sposób pełny. *Wieczera*, którą można już bez wahania zaliczyć do repertuarowej klasyki studenckiego teatru w Polsce, wzruszyła tęsknotą Człowieka-Każdego w jego via crucis za czymś doskonalszym, idealnym, a tak ciągle w życiu nie-



Interesujący spektakl „Ikar” Sceny Plastycznej Teatru Akademickiego KUL w reżyserii Leszka Mądziaka; poniżej wystawa plakatów grup uczestniczących w Międzynarodowym Tygodniu Teatrow Amatorskich w Londynie, eksponowana w The Questors Theatre

uchwytnym, i zachwyciła harmonią plastycznych obrazów i masek wkomponowanych umiejętnie w klimat i rytm „grających” świateł oraz muzyki. *Ikar**) — odmienny w klimacie i silniej udratyzowany — opowiada tragedię ludzkiego istnienia, skazanego na samotne cierpienie, otoczonego przez obojętne ludzi, marionety-manekiny-maski.

Scena Plastyczna — jak stwierdził w przemówieniu końcowym Alfred Emmet — na stałe zapisała się w pamięci festiwalowej publiczności, a przedłużając wrażenie, jakie pozostawił w Londynie Teatr „STU” swym *Sennikiem* Polskim, udowodniła, że obok teatrów profesjonalnych, również polskie grupy studenckie plasują się wciąż na bardzo wysokim poziomie. Polacy przyjęli także gratulacje od dyrektora Ośrodka Kultury Polskiej w Londynie Ernesta Brylla.

Równoprawną, obok przedstawień, częścią Tygodnia były również pospektaklowe dyskusje, spot-



* O spektaklu tym pisałam szerzej w „Scenie” nr 376.



Scena Plastyczna na stałe zapisała się w pamięci festiwalowej publiczności, udowodniła, że polskie grupy studenckie plasują się wciąż na bardzo wysokim poziomie...

kania z publicznością, prasą, patronami mitingu, filmy o historii i działalności teatru Questors, wycieczki, zwiedzanie Londynu (w tym nowego National Theatre) oraz seminarium artystyczne, na którym m. in. podjęto próbę improwizacji na temat *Don Juana*, przygotowywaną przez reżyserów przybyłych zespołów z aktorami obcego teatru.

Codziennie wspólnie jedzono kolację własnoręcznie gotowaną i podawaną przez gospodarzy, a potem odbywały się spotkania towarzyskie uczestników w klubie teatru, gdzie do późna w nocy dyskutowano, tańczono i śpiewano. Aby wzmocnić społeczną więź w czasie trwania Tygodnia jego uczestnicy zostali zaproszeni do prywatnych mieszkań członków Questors i ich przyjaciół, którzy ponadto częstowali śniadaniem, herbatą, pomagali w zakupach i późnym wieczorem odwozili swych gości z teatru do domu. Wzruszające było to ciągle nastawienie Anglików na drugiego człowieka, ich rozumna życzliwość i gościnność oraz prawdziwa serdeczność, zaskakująca na tle przysłowiowej opinii o „chłodzie” Brytyjczyków.

Oczywiście takie spotkanie nie byłoby możliwe bez Questors Theatre, prawdziwej wspólnoty teatralnej i ludzkiej. Ten, sądząc z nazwy, pytający czy kwestujący teatr powstał w 1929 r. środkami społecznymi i został zbudowany przez jego członków. Jest to właściwie Teatr-Klub, dom kultury spełniający ważną rolę w życiu kulturalnym dzielnicy Ealing. Różnorodna jest też działalność tego teatru: odczyty, koncerty, wystawy, wieczory poezji, spotkania towarzyskie; prowadzi również zajęcia teatralne dla dzieci i młodzieży w różnych grupach wiekowych. W repertuarze zespołu seniorów znajdują się zawsze ambitne sztuki, np. *Hotel w Amsterdamie* Osborne'a (prezentowany gościom), *Don Juan* Moliera lub *Trzy siostry* Czechowa.

Wysoki poziom prezentowanych spektakli, ich różnorodność stylistyczna i problemowa, znakomity warsztat aktorski, serdeczna atmosfera i gościnność gospodarzy, do której dostrzeli się również goście, sprawiły, że Międzynarodowy Tydzień Amatorskiego Teatru był znaczącym wydarzeniem w kalendarzu kulturalnym nie tylko Anglii.

Anna Maria Klimalanka